



OGŁOSZENIA PARAFIALNE Parafii Św. Trójcy

Zesłanie Ducha Świętego

20.05.2018r.

1. W drugi dzień Zielonych Świąt – Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Zachowajmy jego świąteczny charakter. Postarajmy się o nasze uczestniczenie we Mszy świętej.

Porządek nabożeństw: 7.00, 8.30, 10.00, 18.00

2. Dzieci komunijne w „Biały Tydzień” codziennie przychodzą w uroczystych strojach na Mszę św. o godz. 18.00 i przyjmują Komunię św. w radosnym dziękczynieniu. Niechaj tej dziecięcej modlitwie towarzyszą rodzice i rodzeństwo, bo to utrwała na przyszłość owocne przeżywanie osobowego kontaktu dziecka we wspólnocie rodzinnej i parafialnej z Chrystusem Eucharystycznym. Każdy dzień będzie miał swoją intencję.

3. Nadchodzący tydzień w liturgii Kościoła prowadzi nas do Uroczystości Trójcy Przenajświętszej – jednocześnie jest to ostatni czas dopełnienia obowiązku wielkanocnej spowiedzi i Komunii św.

4. Za tydzień Uroczystość Trójcy Przenajświętszej i Tytułu naszego Kościoła. **O godz. 10.00** dziękczynna Msza św. za Eucharystię **dzieci klas IV w 1 rocznicę Komunii św.**

Suma o godz. 11.30 z procesją teoforyczną. Do udziału w tej Mszy zapraszamy poczty sztandarowe, mężczyzn do chorągwi i baldachimu, grupy modlitewne i adoracyjne oraz dzieci w bieli do sypania kwiatów .

W uroczystość Tytułu kościoła parafialnego wierni mogą zyskać odpust zupełny przy zachowaniu zwykłych warunków. .

5. 22 maja wspomnienie Świętej Rity z Cascia - patronki od spraw trudnych i beznadziejnych. Po Mszy św. o godz. 7.30 błogosławieństwo relikwiami i nabożeństwo z ucałowaniem relikwii. Atrybutem patronki - są **róże**, które jeśli zostaną przyniesione tego dnia przez wiernych do kościoła, będą poświęcone.



ZIARNA WIARY

Starachowice

Nr 62

Maj 2018r.

Dawca jednego serca

Dz 2,1-11. W płaszczyźnie religijnej Starego Testamentu, dzień Pięćdziesiątnicy poświęcony był szczególnie rozważaniu Przymierza zawartego na Synaju i ogłoszenia Prawa Dziesięciu Przykazań. Nic więc dziwnego, że w swej Opatrzności Bóg Wszechmogący wybrał ten dzień jako moment powstania Nowego Ludu Bożego–Kościoła. Uczniowie Pańscy, oczekiwali dalszego rozwoju wypadków, spełnienia danej im obietnicy: "Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi"

1 Kor 12,3b-7. W młodej gminie chrześcijańskiej nie zawsze właściwie rozumiano zagadnienie darów i posług w miejscowej wspólnocie. Na tle owych posług, umiejętności i specjalnych łask Ducha Świętego zwanych charyzmatami powstawały wzajemne spory i osobiste niechęci, a nawet popolita zazdrość (spory spotykane coraz częściej i dziś). Paweł przypomina, że są jednym Ciałem i wszystko dobre działa w nich i przez nich Jeden i ten sam Duch, „sprawca wszystkiego we wszystkich”.

J 20,19-23. Wieczorne pojawienie się Chrystusa to piąta chrystofania tego dnia. O świcie objawił się dawnej grzesznicy Marii Magdalenie. Potem niewiastom, Piotrowi gdzieś w samotności, po południu uczniom do Emaus. A teraz ukazuje się zebrany Apostołom, którzy „z radości jeszcze nie uwierzyli”. Usłyszeli pozdrowienie „Pokój wam” – to oznacza wszelkie dobra potrzebne człowiekowi do jego harmonijnego rozwoju.

Zgromadzeni w Duchu Świętym

Przepiękne są w naszych kościołach pierwsze Komunie św. dzieci. Cały Kościół okazuje się jako lud zjednoczony z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Sprawiają to dzieci przygotowane na ten ważny moment. Można powiedzieć: kościół drży w posadach. Msza św. ma taki wspaniały wydźwięk, bo widać to w dziecięcych przeżyciach zbudowanych bardziej na emocjach niż zrozumieniu Najświętszej Eucharystii. Dzieci zapatrzone, tak blisko ołtarza uczą wszystkich przeżywania Mszy św.

Jako duszpasterz pragnę zawsze ogarnąć sercem wszystkich uczestników. Bardzo współczuję ludziom, którzy stają bezradni przed tym najświętszym misterium, jak przed siedmiopiętrową górą, niewiele z tego pojmując. Przychodzą co niedziela do kościoła i usiłują się modlić, ale odchodzą z pustym sercem. Idą przez pustynię życia, narzekają, że sił im już nie starcza. Ale źródło duchowej mocy, źródło wody żywej ciągle jest dla nich zapieczętowane.

Nie dostrzegają związku tego, co się tu dzieje na ołtarzu, z ich codziennym życiem. Nie widzą w niej przejmującej tajemnicy. A potem przychodzi taka chwila, gdy już nie chce im się przyjść i mówią sobie:

„A czy to nie można pomodlić się w domu? Czy muszę pokazywać się ludziom? Czy Bóg nie jest wszędzie”?

Czy w czasie Mszy św. przeżywamy prawdziwe, wyływające z głębokiej wiary spotkanie z Bogiem i ludźmi? Czy nie powinniśmy na nowo odkryć istoty Mszy św.?

Wielkie dzieło Boże uobecnione dla naszego zbawienia właściwie pojmowane, staje się czymś wielkim, ważnym, najważniejszym, bo tu najwyraźniej objawia się obecność i działanie Chrystusa. Ale staje się to możliwe dopiero wtedy, gdy świadomie, pobożnie i czynnie w niej uczestniczymy. Gdy staję się nie dekoracją, przyzwyczajeniem, powinnością moralną, ale centrum naszego życia, które jej potrzebuje, by nie było puste, płytkie, rozproszone, zlaicyzowane.

Jako kapłan, nie uważam się za specjalistę od Mszy św. To prawda, że uczestniczę w niej tyle razy, zawsze jednak z drzeniem serca i ze świadomością, że nie dorastam, ale już coś się przede mną otworło. Uczyłem się Mszy św. od dzieci, które tak wszystko przyjmowały z wiarą, od młodzieży w braterskiej wspólnotce. Od najlepszych rodzin, które stawały do niej razem jak do apelu, które odnajdywały w niej ciągle na nowo żywą, serdeczną więź między sobą, stawały się szkołami życia chrześcijańskiego i apostołstwa. Uczyłem się od pobożnych staruszek modlących się w zimnych kościołach, przynoszących w pomarszczonych dłoniach całe swoje życie Jezusowi.

Refleksja dla tych, którzy pragną coraz pełniej żyć Mszą św. cdn.

Z nauczania Papieża.

Podczas Mszy św. w domu Św. Marty, 8 maja, papież mówił o sposobach działania diabła, który uwodzi i zwodzi, został pokonany, ale nadal jest niebezpieczny. Diabeł jest uwodzicielem, wie, jakie słowa nam powiedzieć, a na dodatek lubimy być zwodzeni. Trudno też zrozumieć, że szatan został pokonany, bo pojawia się z wielką siłą, wiele obiecuje, przynosi prezenty pięknie opakowane, ale nie wiesz co jest w środku. Umie przedstawiać naszej próżności, naszej ciekawości swoje propozycje. Jawi się całą swoją mocą z kłamstwem, a my głupcy wierzymy – ostrzegał Franciszek.

Przestrzegał również przed dialogowaniem z diabłem, jak to czyniła Ewa. Nie czynił tego natomiast Pan Jezus na pustyni, odpowiadając słowem Bożym, wypędzając złe duchy. Musimy więc się modlić, czynić pokutę i na koniec iść do matki, jak dzieci, które się boją. Trzeba iść do Matki Bożej, ona nas strzeże, chroni pod swój płaszcz – wspaniała Matka.

Rita to święta na nasze czasy.

Każdego 22 dnia miesiąca czcimy w naszym kościele św. Ritę, wyjątkowo skuteczną orędowniczkę w sprawach beznadziejnych. 22 maja, gdy przypada jej liturgiczne wspomnienie, wierni wyposażeni w róże przychodzą do świątyni.

Przyciąga ludzi strapionych, przygniecionych ciężkimi problemami życia, chorych, samotnych, znajdujących się w sytuacjach z ludzkiego punktu widzenia beznadziejnych. Ci, którzy się z nią spotkali i doświadczyli łask otrzymanych od Boga za jej pośrednictwem, dają świadectwo niezwykłej skuteczności św. Rity.

Rita jest „świętą od róż”. Pod koniec życia ciężko chorowała. Kuzynkę, która przyszła ją odwiedzić w klasztorze, poprosiła o przyniesienie róży z ogrodu. Wracając do domu żarliwie odmawiała modlitwy w intencji chorej, a przechodząc obok Jej dawnego domu odruchowo spojrzała w kierunku ogrodu. Oniemiała. Spod śniegu wyglądał pąk róży, drwiąc sobie z wiatru i chłodu. I tak Rita dostała od Jezusa różę, a jej płatkami obdarowuje nas do dziś. Stąd zwyczaj przynoszenia przez wiernych w uroczystość św. Rity (22 maja) róż, które się uroczysto poświęca. Przypisuje się im właściwości lecznicze.

W czasie nabożeństw ku czci św. Rity kapłani święcą przyniesione przez wiernych róże, których płatki służą ludziom do okładania ran, przynoszą ulgę w cierpieniu i chorobie. Za życia św. Rita właśnie te kwiaty lubiła najbardziej i wiązała się z nimi cudowne wydarzenia.